

Kuryer Poznański.

Nr. 218.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 23 września 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajenty Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hassenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. Nr. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Wiec wyborców miasta Poznania

odbędzie się w czwartek o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu Saskiego.

Przemawiać będą w sprawie Kościoła ks. dr. Kantecki, w sprawie szkolnej dr. Szymański; ks. lic. Chotkowski, delegat miasta Poznania, zda sprawę z wniosku wyborców poznańskich o zmianę Regulaminu. Rodaków zaprasza na wiec ten

KOMITET.

POZNAŃ, 22 września.

Uznano wreszcie ze strony półurzędowej za właściwe uchylić nieco zasłonę, pokrywającą dotąd toczące się układy pomiędzy Berlinem a Stolicą Apostolską. Czyni to Norddeutsche Allgem. Ztg. w sposób jak zwykle wielce zagadkowy i jakoby od niechcienia, odpowiadając tym korespondentom, którzy dawniej zaprzeczali, iżby toczyły się miały jakie układy, a dziś, biorąc asumpt z równoczesnej bytności nuncjusza Arcybiskupa Jacobiniego w Gasteinie i ambasadora niemieckiego w Paryżu, twierdzą, iż układy te toczą się za pośrednictwem księcia Hohenlohe. Półurzędowy organ pisze, iż w tym wszystkim, co dziś donoszą owi korespondenci, niema ani słowa prawdy i dodaje, iż rokowania, które doprowadziły do osobistego spotkania się nuncjusza z księciem kancleżem, rozpoczęły się już od kilku tygodni w Wiedniu. Tak tedy organ kancleżski przyznaje przynajmniej, iż układy z Rzymem zawieszono napowrót w stolicy austriackiej, choć ani słowem nie daje do poznania, w jakim znajdują się stadium i czy są widoki ukończenia nużących i wszystkim stronnictwom nieznoszącej walki kulturnej.

Jednym z najciekawszych objawów toczącego się do tej chwili w Niemczech kulturkampfu jest wystąpienie dr. Falka. Były minister oświecenia w odpowiedzi swęj na pismo redaktora Deutsche Revue, który go zawezwał do nadsyłania mu prac literackich, przychodzi w pomoc łamiącym się szykom kulturników, zachęca ich do dalszej walki, obiecując im jeżeli nie całkowite zwycięstwo, to ocalenie choć części płonów zdobytych, za czasów ery jego rządów liberalnych. Pismo dr. Falka, które podajemy w całej rozciągłości pod właściwą rubryką, dowodzi, jak źle stać musi sprawa liberalizmu, kiedy były minister, pomijając nawet względy przyzwoitości, nakazujące mu chwilowo milczenie, widzi się zmuszonym wystąpić osobiście na arenę walki przeciw prawdom, który się rozpoczął z jego odejściem, i który grozi zniszczeniem tego, co za swych rządów był dokonał. Dr. Falk troszczy się wielce o wypadek wyborów, które też, zdaniem jego, rozstrzygną, kto odniesie zwycięstwo, liberalizm czy reakcja. Dr. Falk apeluje niejako do księcia Bismarcka, aby powściągnął srogi swój gniew przeciw liberalom. Książę kancleż — pisze były minister — nie pójdzie z pewnością do Kanossy, jeżeli będzie mógł tego uniknąć, a uniknąć może on wiele, co znaczy, że jeżeli ks. Bismarck nie będzie wzbraniał liberalom agitacyi podczas wyborów, to ci wprowadzą do sejmu wielki kontyngent swych posłów, którzy przemogą reakcję, — i ks. kancleż oszczędzi sobie upokorzenia i nie pójdzie do Kanossy. Tu jest główna myśl pisma Falkowego, a reszta służy do ubarwienia i ukrycia właściwej tendencji. Dr. Falk bierze, jak to mówią, księcia Bismarcka na ambit. Czy to poskutkuje, zobaczymy. Prasa liberalna nie posiada się, jak naturalna, z radości z nadeszłego liberalizmowi sankursu, urzędowa podaje pismo dr. Falka bez najmniejszego komentarza.

Książę Bismarck dla lekkiej, jak opiewa telegram, niedyspozycyi zdrowia opóźnił swój przyjazd do Wiednia o dzień jeden. Książę kancleż przybył zeszłą sobotę o 8 i pół godz. do Salzburga i stanął wraz z rodziną swą w hotelu „de l'Europe.“ Telegram dzisiejszy doniesie nam niezawodnie o przybyciu jego do stolicy austriackiej. Dnia 20 b. m. powrócił do Wie-

dnia z Ostendy prezes ministerstwa węgierskiego, Tissa, dalej nuncyusz papieżki Jacobini i rumuński minister robót publicznych.

W sam dzień przyjazdu ks. Bismarcka do Wiednia zamieszcza Nord. Allg. Ztg. nadesłane sobie z tamtąd od „osoby wielce szanownej pismo, odzwierciedlające zapatrywania wiedeńskich kół rządowych.“ Korespondent wspomina na wstępie, iż cała Wiedeń bardzo żywo interesuje się owym przyjazdem, a cały świat upatruje w tych odwiedzinach, któreimi odwzajemnia się kancleż niemiecki hr. Andrassemu za wizytę w Gasteinie, najlepszy dowód serdecznych stosunków, jakie łączą nie tylko dwóch tych mężów stanu, ale i obydwu kraje. Politycy, bawiący się w politykę konjekturalną, będą — pisze dalej korespondent — z odwiedzin tych wysnuwali rozmaite kombinacye, będą niezawodnie rozpisywali się o dokonanych aliansach, o przymierzu zaczepno-odpornym itd. Zdrowa jednak opinia publiczna nie będzie dawała wiary owym gadaninom, gdyż wie ona dobrze, że wszelkie plany, obliczone na nieprzewidywaną przyszłość, ostać się nie mogą i runąć muszą pod naciskiem rzeczywistości. Gdyby ks. Bismarck i hr. Andrassy uważali za potrzebne już dziś zawrzeć jakieś formalne układy, to w takim razie niktby się o tym nie dowiedział i nie mógłby też tego rozgłaszać. Dobrze poinformowane koła wiedeńskie nie mają tego przekonania, ażeby już dziś okazywała się potrzeba sformułowania przymierza zaczepno-odpornego. W Niemczech i Austrii wyrobiła się opinia i głębokie zapuściła korzenie w sercach ludów, że dwa te kraje mają jedno i te same interesa. Przekonanie to pogrzebało też dawny, wiek trwający antagonizm, jaki panował pomiędzy Austrią a Niemcami. To przekonanie, które podzielał obaj mężowie stanu, więcej też warte, aniżeli wszystkie pisane zaczepno-odporne aliansy. Te kordyalne pomiędzy Niemcami a Austrią stosunki, dzisiejszy zjazd dwóch kancleży, nie mają wszelakiego charakteru prowokacyjnego, ale dają Austrii, Niemcom i całej Europie jak najlepsze gwarancje. Ta to serdeczność zabezpiecza Austro-Węgry przed panslawizmem, Niemcy przeciw wszelkim chęciom odwetu, a Europie daje rękojmią, że pokój zostanie utrzymany i ostatnimi wypadkami utworzona sytuacja nabierze konsystencyi. Fałszywem jest więc mniemanie, jakoby coraz bardziej utrwalająca się przyjaźń pomiędzy Austrią a Niemcami miała prowokować Rosyę; przyjaźń ta nie może być solą w oku tej Rosyi, która szczerze trzymać się zamysła traktatu berlińskiego. „Ta austriacko-niemiecka entente cordiale jest — kończy korespondent — znaczącym memento dla panslawizmu, który w bezwładności zgrzyta dziś zębami, i w swęj wsieklekości rzuca pożądlive oczy aż w stronę Sekwany. Stronnictwo to znalazłoby w tej samej chwili, w której zapragnęłoby, i to zarówno z jakiejś bacznej strony, urzeczywistnić swe po- bożne życzenia, Niemcy w silnym zespójone przymierzu z Austrią (Arm in Arm, Rücken am Rücken); gwarantują to nam i Europie te gorące uściśnienia ręki, jakie tu (w Wiedniu) zamienione zostaną. I tak też na nowe to spotkanie dwóch kancleży zarówno zapatrują się w Londynie, Paryżu, Rzymie, jako i w Petersburgu.“

Ostatni ten ustęp wiedeńskiej korespondencyi w łamach organu kancleża niemieckiego wygląda na rzeczywistą groźbę. Korespondent odzywa się wprawdzie do panslawistów rosyjskich, ale widoczna jest, iż mowa jego odnosi się do całej Rosyi i jej rządu, który ta sama Nordd.

Allg. Ztg. posadzała już, jak wiadomo, o konszachty z panslawistami. Ton też cały korespondencyi jest tego rodzaju, że zamiast dowieść, iż pomiędzy Austrią a Niemcami nie istnieje alians spisany, wręcz przeciwnie wywołać jest zdolenie mniemanie. Jeżeli dalej prawdą jest, co pisze Nordd. Allg. Ztg., iż powyższa korespondencya pochodzi od osoby wielce szanownej i oddającej zapatrywania rządu austriacko-węgierskiego, to jasną jest rzeczą, że ks. Bismarck zdołał przekonać kierowników polityki austriackiej o konieczności ścisłego przymierza niemiecko-austriackiego wobec usiłowań, zmierzających do aliansu francuzko-rosyjskiego.

W związku z pismem korespondenta wiedeńskiego stoi artykuł dziennika Montagsrevue, którego treść podajemy dziś telegram wiedeński. Półurzędowe pismo wiedeńskie nie uważa przyjazdu księcia Bismarcka za zwykły akt grzeczności, ale przypisuje mu daleko większe znaczenie. Pobyt kancleża niemieckiego w Wiedniu przyczyni się, zdaniem Montagsrevue, do wzmożenia aliansu pomiędzy Austrią a Niemcami. Czy oscylacye dzisiejszego położenia politycznego uważać należy za tak ważne i w tym stopniu obawę wzbudzające, iżby im potrzeba było stawiać zapory i już dziś przeciwstawić im spisane układy, to nie wchodzi w zakres dyskusyi publicznej. Nie chodzi tu też — kończy półurzędowy organ — o jakąś demonstracyą polityczną; dwaj kancleże usiłować będą jedynie zyskać rękojmię, któreby zabezpieczyły pokój europejski, wyjaśniając sobie dzisiejszą sytuacyą polityczną, rozważając, co należy w pierwszym rzędzie przedsięwziąć celem utrzymania dalszych stosunków niemiecko-austriackich. — Wywody dziennika wiedeńskiego są tak jasne, iż zbytecznymby było bliżej nad nimi się zastanawiać.

Nieprzejazna postawa prasy rosyjskiej wobec Niemiec, zapewnienia ks. Gorczakowa, dane redaktorowi Soleil, serdeczne stosunki pomiędzy Niemcami a Austrią, stwierdzone przyjazdem księcia Bismarcka do Wiednia — to wszystko wywołało w świecie politycznym mniemanie, jakoby Francya nie była obojętną na głosy, wychodzące z Petersburga, a zachęcające ją do zawarcia przymierza z Rosyą. Ministeryalny dziennik National zaprzecza, jak to piszemy na właściwym miejscu, owym pogłoskom o zbliżeniu się Francyi do Rosyi; inne dzienniki francuzkie i angielskie dementują wiadomość o podróży Gambetty do Anglii, tymczasem korespondent paryżki Koeln. Ztg. twierdzi kategorycznie, iż byłby eksdyktator bawił dzień jeden zeszłego tygodnia w Londynie, rozmawiał z księciem Wales i miał zamiar widzieć się nawet z lordem Beaconsfieldem. Gambetta, jak utrzymuje wspomniany korespondent, wywołał z Anglii to przekonanie, iż zbliżenie się Francyi do Rosyi, proponowane przez ks. Decazes, pociągnęłoby natychmiast zerwanie stosunków pomiędzy Anglią a Francyą.

Bliski zjazd pana Waddingtona z lordem Salisburyem poczyna budzić ogólną ciekawość, choć nie w tym stopniu, co przybycie ks. Bismarcka do Wiednia. Anglia zdaje się obawiać, żeby Francya nie przechyliła się na stronę Rosyi. Znany korespondent Times'a z czasów kongresu berlińskiego i współpracownik rzeczowego pisma, wspominając o zjeździe ministrów angielskiego i francuzkiego, zaręcza, iż na zjeździe będzie jedynie roztrząsana kwestya grecko-egipska, przyczem zauważa, iż kierownicy owęj polityki zagranicznej poruszają zapewne inne także sprawy polityczne. I przy tym punkcie wysnuwa p. Blowitz bardzo ciekawe kombinacye i napo-

mina Francuzów, ażeby nie dali się uwieść od grywającej się komedyi pomiędzy ks. Gorczakowem a ks. Bismarckiem, mającej na celu wywabić Francyę z jej dzisiejszego biernego stanowiska. Ciekawe kombinacye p. Blowitza znajdzie czytelnik pod rubryką „Francya.“

Telegramy dwóch dni ostatnich podają nam obszernie szczegóły, odnoszące się do walki, rozpoczętej przez angielskie stronnictwo liberalne przeciw polityce lorda Beaconsfielda, jak też do stanu rzeczy w Afganistanie i kwestyi żydowskiej, nad którą obraduje rumuńska obecnie Izba deputowanych. Ciekawych spraw tych odsyłamy do właściwych rubryk.

Już po napisaniu przeglądu odbieramy z Wiednia następujący telegram z szczegółami, dotyczącymi przybycia księcia Bismarcka do stolicy austriackiej:

Ks. Bismarck przybył w niedzielę o godzinie 10 wieczorem; na dworcu przyjmowali go hr. Andrassy, książę Reuss z całym personelem ambasady niemieckiej i przysłany przez cesarza do usług dla kancleża kapitan Steininger; ks. Bismarck powitała grzmiącym „hura“ dystygnowana publiczność, która się była liczone i znacznie pierwiej zebrała na dworcu przed przybyciem pociągu. Powitanie ks. Bismarcka z hr. Andrassem było bardzo serdeczne. Cztery powozy dworskie odwoziły następnie orszak i księcia Bismarcka do hotelu „Imperial.“ Przejeżdżających witały entuzjastycznymi okrzyki zbite masy ludu, ciągnące się od dworca aż do ulicy „Mariahilf.“

* Jako przyczynek do historii germanizowania nazw polskich wsi w Księstwie naszym podaje Dziennik Poznański dwie odpowiedzi, jakie właściciel Olszowa (powiat kępiński) p. Józef Daszkiewicz odebrał od królewskiego urzędu ksiąg gruntowych i od landraty kępińskiej na żądanie, aby mu nie zmieniano nazwy folwarku. Dokumenta te brzmią w dosłownem tłómaczeniu:

Król. urząd ksiąg gruntowych I.

Kępno, 20 czerwca 1879.

W sprawie gruntowej Olszowa udziału D., zwanego Josephshof, odbierasz pan z powołaniem się na pismo jego z dnia 20 maja odpis odpowiedzi tutejszego król. radcy ziemiańskiego z dnia 17 bm. z nadmienieniem, że odstąpi, ponieważ władzy administracyjnej jedynie przysługuje prawo oznaczenia pismowni nazwisk, i z pańską zapewne strony grunt Olszowa D. Josephshof nazywany będzie, ileż, że Josef nie może być nazwany specyficznie polskiem nazwiskiem, właściciel też poprzedni nigdy się nie pisał Józefem, a rzekoma końcówka ów widocznie z niemieckiego pierwotnego Hof pochodzi.

Za zgodność.
(podpis nieczytelny.)

Do
właściciela dóbr rycerskich
pana Józefa Daszkiewicza
w Olszowie.
Nr. 5506.

Odpis.
W oryginale zwraca się urzędowi ksiąg gruntowych

w miejscu.
W wykazie miejscowości z 1845 r. folwark zapisany jest „Józefowo.“ W wykazie miejscowości, który wygotowano na podstawie ogólnego liczenia ludności z dnia 1 grudnia 1871 r. wcale takowy nie jest wspomniany.

W recesie Olschowy z roku 1856 nie stoi również. Wechodzi tu wszakże w zastósowanie rozporządzenie król. rejencji, wedle którego postanowiono mi zbadać, czy zamiast polskiej pisowni może być przyjęta niemiecka lub do niemieckiej więcej się zbliżająca bez praktycznych niedogodności.

Ponieważ tu praktycznych niedogodności być nie może, przeto folwark ten odda „Josephshof“ urzędownie nazywanym będzie.

Kepno, 17 czerwca 1879.

Radzca ziemiański,
(podp.) Liman.

Pan Daszkiewicz niezadowolony temi odpowiedziami udał się z zażaleniem do rejencji, od której dotychczas odpowiedzi nie otrzymał.

Sprawy wyborcze.

* Wiec w Stęszewie odbył się świetnie przy udziale licznie zgromadzonych wyborców. Zanim podamy obszerniejsze sprawozdanie o nim, notujemy tylko, że p. Turno przedstawił się wyborcom i złożył swe polityczne credo. Wiec zagał p. Pluciński z Trzebowia, przewodniczącym obrano ks. Chybińskiego ze Stęszewa. O ważności wyborów mówił ks. penitencjarz Jaskulski, wywodząc potrzebę ustania kulturkampfu i zmiany kierunku o szkolnictwie. — O pismach mówił ks. Tłoczyński. Przyjęto odpowiednie rezolucje; poczem mówił p. Karpiński o potrzebie założenia towarzystwa prawnej pomocy i funduszu wyborczego. Wnioski postawione upadły.

* Na wiecu w Murowanój Goślinie przedstawił się wyborcom p. Swinarski i złożył swe polityczne wyznanie wiary.

Wiec w Poznaniu.

Wobec zmieniającej się sytuacji politycznej w państwie pruskiem i w całych Niemczech widać wszędzie wielki i bardzo ożywiony ruch pomiędzy wszystkimi stronnictwami, spotęgowany jeszcze w tej chwili bliskim terminem wyborów do sejmiku pruskiego. Odezwa goni za odezwą, program za programem, męgowie, wybitne stanowisko zajmujący w poszczególnych frakcjach, występują przed wyborców, agitując w interesie swych zapatrywani; zgromadzenia wyborcze sypią się jak z rogu obfitości, a generalne zebranie katolików niemieckich w starej stolicy Karola W. i katolików śląskich w Bytomiu pomiędzy innemi i z tego powodu odbyte zostały przed wyborami, aby wyborców i stronników tej partii wyraźnym i dobitnym przedstawieniem jasnych i niezmiennych celów katolickiego stronnictwa i prostych jego dążeń do tego gorliwszego spełnienia obywatelskich obowiązków zachęcić.

My Polacy wyjątkowe zajmujemy stanowisko. Kiedy przystępujemy do urny wyborczej, to nam nie dzielić się na stronnictwa, nie występować do bratniego współzawodnictwa lub pokątniej agitacji, lecz w zespoleniu wszystkich sił bronić stanowisk naszych i wybierać posłów, którzy w imię solidarności narodowej zawsze gotowi wystąpić zgodnie w obronie naszych interesów narodowych i religijnych, czyli jak Dziennik Poznański per epikijana powiada: narodowości i co do tego należy. Stanowisko nasze jasne, wielkie hasła, pod którymi walczymy z nawałą germańską, z indyferentyzmem religijnym, albo wprost z bezpośrednią chęcią nadwężenia praw Kościoła, pozostają te same i niezmiennie: — obrona polskości i katolicyzmu we wszystkich fazach społecznego życia.

W chwilach atoli ważnych, kiedy po za nami na donioślejsze zanoszą się zmiany, kiedy w systemie rządowym jeżeli nie zmienienia treści i istoty politycznego systemu, to przynajmniej formy i kierunku spodziewać się można, — należałoby ze strony kompetentnej, ze strony przez całe społeczeństwo nasze za uprawnioną do tego uważanej zwrócić na to uwagę wyborców, podać imyśl przewodnią i wytyczną, wyzyskać położenie obecne, jako nowy powód do wyborczej agitacji, do wystąpienia w zwartych szeregach, do wyprowadzenia wszystkich sił do wyborczego boju. Kiedy wojsko w długim pochodzie wśród trudnych i uciążliwych okoliczności znużonem się niejako wydaje, wtedy dziarska przemowa wodza, zachęcającego obok dawnych hasel nowymi względami i powodami do czynnego pochodu, w zwątlone szeregi nowe wlewa życie, nowem je krzepi męstwem. Tak też gdyby nasz komitet centralny, — bo o nim tu myślimy, za przykładem zachodnio-pruskiego komitetu był się odezwął do społeczeństwa wielkopolskiego w myśl powyższej poruszony, a nie ograniczał się na proste ogłoszenie kandydatów, zamianowanych na poszczególne powiaty przez walne zebranie delegatów powiatowych, — gdyby ta odezwa jego, rozrzucona po całym kraju dostała się do miast i siół naszych, mogłaby się ona była stać zbawiennym kwasem, pobudzającym ludność wielkopolską do nowego ruchu, do energiczniejszej czynności na polu wyborów. Komitet centralny, zrzekając się tego swego przywileju i obowiązku, staje się czystym biurem, dopełniającem zwykłych formalności, rozsyłającem przy wyborach do parlamentu kartki i zwołującem na walne zebranie delegatów

powiatowych, których uchwały, znane już poprzednio z dzienników, wyborcom obwieszcza. Inicjatywy, myśli przewodniej nie widzimy w nim wcale.

W takim rzeczy położeniu wielce pocieszającym jest objawem, iż komitet wyborczy miasta Poznania, widząc tę lukę w naszej organizacji wyborczej, widząc, iż mimo centralizacji jesteśmy jakby bez „centrum“ bez ogniska, z któregooby światło i ciepło jednym silnym na dalsze strony biło promieniem, postanowił brak ten w swoim zakresie działania zapłacić i na walnem zebraniu wyborców miasta Poznania, zwołanem na dzień 25 b. m. t. j. na czwartek, zamierza nie tylko pouczyć wyborców o mechanizmie wyborczym, nie tylko przypomnieć im główniejsze punkta ordynacji wyborczej, ale nadto zwrócić uwagę ich na obecne położenie polityczne i w niem wykazać powody, jakie nas do tém gorliwszej pracy zachęcać i nagiąć powinny. Odpowiednie rezolucje i pojmowanie wyborców co do losu, jaki spotkał ich wniosek o zmianę regulaminu, uchwalony na ostatnim zgromadzeniu przedwyborczem, stoją na dalszym planie porządku dziennego.

Myśl ta i cały porządek dzienny znajdzie niezawodnie uznanie wyborców a może i oddźwięk w innych powiatach, które w ostatniej chwili postarają się może o zwołanie zebrań przedwyborczych i zachęcenie do jaknajczynniejszego udziału. Przedewszystkiem zaś w Poznaniu prosimy czytelników naszych, aby wiadomość o wiecu czwartkowym rozniesli we wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, i aby do wzięcia udziału w tém zebraniu zachęcali.

Sprawy szkolne.

(Zob. nr. 196, 198, 201, 206, 207, 209, 211, 213, 214, 217).

Z Międzyrzeczek, 20 września.

(d.) Za rozporządzeniem inspektora powiatowego p. Erfurtha zobowiązane zostały dzieci wsi Wysoki w dzień św. Antoniego, w którym to dniu w tej wsi jest odpust, chodzić do szkoły. Wielu rodziców w dzień ten dzieci do szkoły nie posłało, za co wskazani zostali na karę. Nadmienienie należy, że za życia ks. prob. Ronkiego pan E. na ten krok się nie odważył i dopiero w dwa lata po jego śmierci, r. 1877, wydał to rozporządzenie. Może się uda dozorowi szkolnemu u nowego inspektora, p. Tecklenburga, zniesienie tego aktu wyjednać.

KORRESPONDENCJE KURJERA POZN.

Lwów, 18 września.

(Walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa).

(—) Wracam właśnie z walnego zgromadzenia wyborców, zwołanego przez komitet w celu wysłuchania pana Smolki, jako jedynego kandydata do krzesła poselskiego w Radzie państwa na miejsce p. Hausnera. Zgromadzenie było bardzo liczne, bo nawet galerye tak były przepełnione, iż ze względu na bezpieczeństwo wstępu później przybywającym wzbroniono wstęp. Wszyscy oczekiwali od kandydata krytycznego rozbioru obecnej sytuacji i wyłuszczenia środków i dróg, jakich się rząd obecnie chwycił powinien, by się stać w parlamencie panem owej sytuacji. Tymczasem szanowny kandydat widocznie przeświadczony już z góry o pewności zwycięstwa swego przy wyborach, nie uważał za potrzebne zaspokoić sprawiedliwą ciekawość zgromadzonych, i dla tego też w nader szczupłych ramach zamknął wywody swoje tak co do obecnej sytuacji, jako też co do polityki rządu i delegacji naszej. Mówę też swoje — jeżeli pogadankę niby przy kominku mówą nazwać można, — wygłosił tak cichym głosem, że jakkolwiek dość blisko byłam mówcy, zaledwie go dosłyszeć mogłam. Sytuacja zdaniem kandydata po upadku centralistów rozjaśniła się nietylko dla monarchii ale i dla nas, jak w ogóle dla ludów słowiańskich. Zerząd z polityką centralistyczną rozbrat wziął postanowił, dowodzi fakt, iż stara się znieulić Czechów do przybycia do Rady państwa, a on — może zaręczyć, że Czesi przybędą rzeczywiście. Sam ten fakt wystarczy, abyśmy dzisiejszemu ministerstwu nie odmawiali ani naszego zaufania, ani też poparcia, gdy rozpocznie z nami rokowania. Uczynić to powinniśmy na zasadzie do ut des. Co do polityki naszej delegacji w Radzie państwa, to dążyć nam należy do porozumienia z Czechami, aby wspólnie z innymi narodowościami słowiańskimi utworzyć silne stronnictwo, lecz nie w celu dania Niemcom odwetu za doznane dotąd z ich strony krzywdy, nie na to, aby ucieszyć Czechów zajęli miejsce uciśnieni Niemcy, ale owszem w celu pogodzenia wszystkich narodowości pod sztandarem prawdziwego konstytucjonalizmu, którego zasad nikt z nas gwałcić nie myśli, a wszystkie o tém przez centralistów rozsiewane pogłoski należy policzyć między baśnie wywołane przestrachem, — że raz większość ludów słowiańskich w państwie — decydować będzie w parlamencie. Odpowiednią też do tych zapatrywań powinna być przyszła polityka naszej delegacji. Powinna ona wystąpić jasno, otwarcie i stanowczo — powinna porzucić drogę chwiejności, bezbarwności itd., na jakiej dotąd prawie zawsze się znajdowała itd. Niestety, szanowny kandydat tym frazesem — wprawdzie przez lwowską tromtadacą oklaskami przyjętym, nie przysłużył się wcale sprawie. Byłby niezawodnie lepiej uczynił gdyby wykazał, kiedy to i przy jakiej sposobności

polityka naszej delegacji zdawała się mu chwiejną, dwuznaczną lub bezbarwną, chyba że trzymanie się w granicach, które zdrowy rozsądek nakreśla, uważa za chwiejność, lub że ostrożność w postępowaniu, podyktowaną położeniem rzeczy, nazywa bezbarwnością. W takim razie delegacja nasza była niezawodnie i chwiejną i bezbarwną, wszakże radzibyśmy, aby i nasza delegacja obecna, gdy się znajdzie w tak trudnym jak dawniejsza położeniu, umiała się tak samo jak ona okazać i chwiejną i bezbarwną, a jesteśmy przekonani, że pomimo nagany ze strony p. Smolki krajową wrzaskom chwiejność i bezbarwność, będąca tylko polityczną roztropnością, policzy jej za zasługę. Oto główniejsza treść mowy a właściwie pogadanki przeplatanej częstemi „mości dziej“ i „panie dobrodziej“, którą dr. Smolka jako kandydat raczył przez pół godziny niespełna zająć uwagę licznie zgromadzonych wyborców. Sądźono, że może interpelacje rozwijać obszerniejszą dyskusją, gdy jednak na stosowne wezwanie przewodniczącego nikt nie okazywał ochoty interpelować p. Smolkę, przeto ogłosił przewodniczący posiedzenie jako zamknięte.

ZIEMIE POLSKIE.

* Czas otrzymuje list z Warszawy, w którym znajdujemy bliższe szczegóły o pobyście cara w Warszawie i wyjaśnienie postępowania jego względem Polaków, względnie względem hr. Zamojskiego. Korespondencją tę podajemy w całości:

Hr. Kotzebue od początku uczuł całą niewłaściwość obrotu, jaki wzięła w Petersburgu sprawa pamiętnego adresu i podróży ordynata Zamojskiego. Chciał też koniecznie, aby częściowo przynajmniej rzecz naprawiona została i dla tego wezwał hr. Tomasza Zamojskiego, aby koniecznie znajdował się na uroczystościach podczas pobytu cesarza w Warszawie. Hr. Zamojski był obecnym na balu w zamku, lecz cesarz ani zbliżył się do niego, ani przemówił. Hr. Kotzebue zrozumiał szkodliwość dla samego rządu takiego postępowania i nalegał na cara podczas wybieczki do Aleksandrowa, aby rzecz naprawić; do hr. Zamojskiego zaś telegrafował, aby ten znalazł się koniecznie na dworcu podczas przejazdu cara z Aleksandrowa przez Warszawę, jako wice-prezes kolei. Tak się też stało, lecz hr. Zamojski nie ograniczył się na obecności i w kilku bardzo właściwych słowach przemówił do cara, a zakończył je oświadczeniem, iż ręczyć może, że Polacy nigdy nie staną się ani socyalistami, ani nihilistami. Na to car powitałszy hr. Zamojskiego odpowiedział: je le sais et j'y compte (wiem o tem i rachuję na to); potem obrócił się do dyrektora policyi p. Buturlina i powiedział: „Jestem kontent z ciebie.“ Na to p. Buturlin odparł: „A ja jestem kontent z miasta.“

Hr. Zamojski mianowany został ochmistrem dworu, a hr. Franciszek Łubieński również otrzymał wyższą godność dworską jak tę, którą dotąd miał. — Na tém ograniczyć się następstwa bytności cara w Warszawie. Zawsze jeszcze dwór rosyjski popada w ten sam gruby błąd, iż mniema, że podobne drobności mogą w najmniejszej mierze zadowolnić, nie mówimy już społeczeństwa polskiego, z którym nie mają wspólnego, ale nawet pojedynczych ludzi, niezawisłych a przywiązanych do kraju. Wielkie zaś interesa jego i opiekany stan rzeczy wciąż ignoruje. Twierdzą, że car wyjechał jednak z Warszawy zadowolniony, że wobec swojego otoczenia odzywa się teraz często ze zdaniem, iż należy porzucić wszelkie na zewnątrz zamiary, a oddać się zupełnie i wyłącznie wszechstronnym reformom wewnętrznym; lecz otoczenie nie przyjmowało ma te myśli z widoczną niechęcią i zwracać uwagę cara w stronę Turcji i polityki zewnętrznej.

Hr. Franciszek Łubieński otrzymał mian od hr. Kotzebuego polecenie zbadania stanu obecnego sprawy serwitutowej w Królestwie Polskiem, a to w odnośnych miejscowościach. Mówią tu, iż hr. Łubieński złożył w tej mierze bardzo stanowczy i dobrze napisany raport, a hr. Kotzebue miał go przesłać do Petersburga.

Wiedeński Tagblatt, dziennik puszczający w obieg mnóstwo kacek dziennikarskich, dziś znowu świat podobną kaceką obdarza. Otrzymuje on rzekomo z Berlina telegram z wiadomością, jakoby brat cara w książę Michał, obecnie gubernator Kaukazu, miał niebawem zająć miejsce hr. Kotzebue i zostać wielkorządcą Królestwa Polskiego. Na podstawie tego telegramu wysnuwa Tagblatt w osobnym artykule, zatytułowanym Das polnische Gespenst, szeroką kombinację, którego treść jest następująca. Rząd rosyjski doszedł już do tego przekonania, że system ucisku i wynarodowiania do niczego nie prowadzi, zamierza więc ustępstwami pojednać Polaków z Rosyanami. Na dworze popiera ostatni system głównie żona następcy tronu, w. księżna Dagmara. Nawet cesarz zmieknął dziś w swojej zawziętości, zwłaszcza wobec żywych protestów ze strony polskiej przeciw doktrynom i czynom nihilistów, a dowodem tego ma być wedle Tagblattu ta okoliczność, że na poskromiciela nihilistów użył Polaka, generała Gurkę, który nigdy nie wyparł się swej narodowości (?). Na zmianę systemu wobec Polaków obecne Austrii świadczy, że o północnym związku potrójnym mowy już być nie może, a zamiary ks. Bismarcka pozwalają przypuszczać, że istnieje związek odporno-zaczepny między Niemcami a Austrią. Nie należy więc pozwolić, aby dwa sąsiednie państwa uważały Królestwo Polskie jako podstawę operacyjną, raczej trzeba się pojednać z Polakami. Na dowód prawdziwości

swych kombinacji przytacza następnie broszurę wyszłą w Paryżu, a napisaną pod wpływem Gambetty, la Russie ou la Prusse, w której także autor przemawia za zgodą Rosji z Polską. Wreszcie tworzy Tagblatt dwie koalicje, z jednej strony Rosya, Francya, Włochy, z drugiej Niemcy, Austriya, Anglia. Ale to da się jedynie osiągnąć zażegnaniami upiora, t. j. Polski. — Tyle treści tego artykułu sensacyjnego Tagblattu. W obecnej porze ogórkowej można taką kaceką cokolwiek czytelników zabawić. Fakta inaczej przemawiają i niezawodnie byłoby lepiej, aby Tagblatt był stwierdził, iż żaden fakt, żadna chociażby wskazówka zmiany systemu rządu wobec Polski nie nastąpiła.

NIEMCY.

* Berlin, 21 września. Wspomniany w przeglądzie naszego pisma list b. ministra oświecenia Falka do redaktora Deutsche Revue po opuszczeniu wstępu, zawierającego podziękowanie za wezwanie go do współpracownictwa, brzmi, jak następuje:

„Obecne okoliczności nie są jeszcze tego rodzaju, bym zdołał wyświecić niektóre punkta ciekawe, a jeżeli w bieżących wypadkach mam swój sąd wydać, mogę tylko uczynić to w słowach, jakichby każdy jasno na rzeczy patrzący w czasach obecnej chwili mógł użyć.

Ale taki sąd sprawy napróżd nie popchnie. W każdym razie nie będę się mógł uchylić od publicznego wypowiedzenia mych opinii w przyszłości, jeżeli, jak miemam, będę przy nowych wyborach wybrany posłem do parlamentu.

Od rezultatu tych wyborów zależy wiele ważnych wypadków: co więcej, bez ogłoszenia ostatecznego rezultatu wyborów nie można wysnuć wniosku, w jakim kierunku rozwijać się będą nasze sprawy publiczne. Nie mogę ukryć obawy ze względu na rezultat wyborów i w tym względzie bardziej groźną mi się przedstawia sytuacja, niż niejednemu, który w ogóle widzi zbliżającą się reakcję. Ale ze względu na ogólne położenie nie mam takiej obawy. Ks. Bismarck z pewnością, że użyje zwykłego wyrażenia, nie pójdzie do Kanossy, jeżeli będzie mógł w ogóle tego uniknąć, a wiadomo, że w wielu sprawach umie to uczynić. Na różnych polach trzeba wiele praw zmienić, do czego tylko mogły skłonić rząd pewne i mogące się urzeczywistnić cele, a przeciwnicy, jak się zdaje, co do tych celów w ważnych sprawach jeszcze się nie porozumieli.

Mam jednak wrzeczy samą wielką obawę ze względu na przyszłość wychowania publicznego. Przeciwnicy namietnie poruszają w tym kierunku wszystkie sprężyny. Tutaj żadne pismo nie może przeciw nim wystąpić, a nawet z powodu charakteru kwestyi spornej prawo takie nie mogłoby być uchwalone. O kierunku wychowania rozstrzyga zawsze władza administracyjna.

Jest prawie rzeczą pewną, że obecna władza administracyjna winnym kierunku załatwi prośby i życzenia w tej sprawie, jak gdybyśmy ją to uważał za dozwolone.

Czy ta władza nie będzie zmuszoną wskutek ciągłych nagabywań do ustępstw, którychby zwłaszcza nie poczyniła woli? W wielkiej części i ta sprawa zależy od wypadku wyborów. Dla tego cieszę się, iż w najszerszych kołach jest jasny sąd o tém, gdzie najbardziej trzeba bronić pozycji zagrożonej.

Z powodu ustapienia mego otrzymałem tak wiele dowodów współczucia, iż za nie szczegółowo nie mogę podziękować i są one lepszym jeszcze, niż się to z gazet pokazuje, dowodem na to, że ogół widzi doniosłość chwili obecnej. Ztąd czerpię lepszą na przyszłość otuchę, a dalej i z tej przyczyny, że wiele rzeczy zbyt się już zakorzeniło, aby je ktoś, jakoby gąbką, mógł zetrzeć. Jestem zresztą przekonany, że jeżeli wśród namietnej walki da się to, com zdziłał, zachować, przyszłość inny o mém działaniu urzędowem wyda sąd. Widzisz Pan, że nie jestem pesymistą. Ale — rzecz jasna — pesymistyczne zapatrywania staną się prawdą, jeżeli ci, którzy są do działania powołani, złożą spokojnie ręce. Oby się to nie stało!

Z wielkim szacunkiem

uniżony

Falk.

Podczas kiedy Germania, przytoczywszy ten list, nie dołącza do niego komentarza, National Ztg. takie od siebie dodaje uwagi: Jako najwięcej zagrożony punkt wskazuje p. Falk na wychowanie publiczne. Bardzo to był niezgrabny wybieg ze strony gazet oficjalnych, kiedy twierdziły, że nowy minister oświecenia w jednej kwestyi zajął stanowisko dawniejszego ministra oświecenia, — i że dla tego w tej kwestyi niema reakcji i że w ogóle niema powodu, by się obawiać reakcji. Wszelkie obawy reakcji nazwały gazety czężą gadaniną. A jednak — rzeczy mają się całkiem inaczej. Na jednem polu reakcji się nie obawiamy, bo jest niemożliwa a na drugiem, tj. na polu wychowania publicznego reakcja jest prawdopodobną i możliwą, jeżeli jej nie przeszkodzimy. Dziennik liberalny wzywa w końcu wyborców, by głosowali na liberałów, którzy w obronie dzieła Falka mężnie piersz stawiać będą.

Post list Flka poprzedziła uwaga, iż z pewnością jest dość ciekawy, by go w całości przytoczyć. Na to odpowiada National Ztg. że w rzeczy samej list ten jest bardzo ciekawy, bo dwie główne wyraża prawdy: raz, że nam zagraża niebezpieczeństwo reakcji, a dalej zachęca, by temu niebezpieczeństwu stawić czoło.

Nordd. Allg. Ztg. umieszcza następujący telegram:

„Oficyalna Agence Générale Russe

* W czwartek rozpoczęły się w Bytomiu przed sądem przysięgłych rozprawy przeciw górnikom, których w dniu 14 lipca w Zabru pod czas zaburzeń przearrestowano. Oskarżonych jest 39. Przewodniczącym jest radca sądu powiatowego p. F. a t k e n, prokuratorą przedstawia prokurator Grass h o f; obrońcami oskarżonych są pp. T a r l a u i W r z o d e k z Bytomia, dr. N o r d e n z Myslowie i referendaryusze S a e b i s c h, K n o b l o c h i L o c k e.

* W Berlinie zmarła niedawno 76-letnia wdowa po urzędniku, matka kilku córek. Była ona zredukowaną do szczupłej pensyi wdowiej, z której trudno było wyżyć, za to płynęły jej innemi kanałami środki ułatwiające jej przyswoić, a nawet niekiedy zbytkowe utrzymanie domu.

Dziwiono się powszechnie, że jej wystarczy na troje córki, na wieczorki, jakie dawała im siebie, na odwiedzanie balów, wiadomo bowiem było, że dla córek wyrobiła sobie bezpłatne uczęszczanie szkoły, uwolniona była od podatku i otrzymywała nawet od rządu zapas drzewa i węgla na zimę. Smieć dopiero wspomnianej damy zozwiała zagadkę. W spuściźnie po zmarłej pozostały dwie skrzynie, napełnione kopertami, kuponami przekazów pocztowych i kartami pocztowymi. Wszystko to ułożone było z skrupulatną troskliwością według dat z uwagami powodzenia lub niepowodzenia i z wyrażeniami liczebnymi, otrzymanymi lub spodziewanymi zaskłkami ze wszystkich krajów. Staszka pisała tysiące listów do krewnych, przyjaciół, znajomych, a zawsze przynajmniej raz z skutkiem. Wszyscy cesarze, królowie, znakomitsi ministrowie, uczeni, artyści, książęta i księżniczki w kraju i zagranicą byli szturmowani petycjami, nawet MacMahon i Izabella hiszpańska nie byli z tego wyjęci. Prawie 1/2 próśb o wsparcie od r. 1847 do r. 1879 pozostała bez skutku, otrzymana jednak droga owych petycji suma wynosiła przeszło 50,000 młk. Nawet w pozostałości po owej tak skrzętnie umiejaccej sobie radzić wdowie, znalazłono w gotówce 4,000 marek.

*** Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 23 września, Tekli p. i m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 47. Zachód o godzinie 5 minut 57.

Długość dnia 11 godzin 10 minut.

Wypadki historyczne. 1648 Kłeska pod Pilawami. — 1831 Umiński naczelnym wodzem.

(r) **Z prowincji.** Na wystawę urządzoną przez przemysłowców w Berlinie wyjechało przed tygodniem kilka set osób z Poznania, pomiędzy tymi dosyć znaczną liczbą Polaków. Pociągami, do którego wydawano bilety o cenie zmniejszonej, przybyliśmy nie o 5, lecz o 6 wieczorem na dworzec południowy, gdzie również znaczną liczbą Polaków nas oczekiwała. Nazajutrz rano byłem w kościele św. Jadwigi, gdzie oglądał chorągiew po prawej stronie ołtarza wielkiego, z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i z polskim napisem, zakupioną przez Polaków. Zwidziałem wystawę, której urządzenie dobre robi wrażenie — byłem wieczorem na koncercie Bilsego, pod którego dyrykcją pierwszy skrzypek (cała orkiestra liczy 70 przeszło członków) nasz rodak odegrał fantazyjkę z piosenki węgierskiej z taką perfekcją, że go publiczność bardzo doborowo hucznymi okłaski i bukiem obdarzyła — byłem także w operze, grano Afrykanę, na którą przy końcu biletów już nie było można dostać, dekoracje i sceniczne przyrządy doskonałe. Aquarium bardzo może się podobać, mniej Panopticon, czyli zbiór figur woskowych — pomiędzy którymi i nasz Kardynał w jakichś niebieskim ubraniu. W galerii obrazów zwraca na siebie uwagę Jeremiasz na gruzach Jerolim, pomiędzy obrazami Wagnera znajduje się mały obrazek, przedstawiający pożegnanie Polaków z roku 1831. Dowiedziałem się także, że Dr. Fr. Chl. opuszcza Berlin z wielkim uszczerbkiem dla biednych naszych rodaków, którymi bardzo się opiekował, przenosząc się z rodziną do Wrocławia.

Wracając do domu przekonałem się, że za tanie pieniądze psł mięso jedzą — mieszkając w powiecie kościelnym, postanowiłem z Berlina wyjechać o godzinie 9 rano, aby w Poznaniu stanąć o 3 i następnie o 4 wyjechać koleją wrocławską, — bilet dany nam w Poznaniu ważny na 10 dni, ale nie na każdy pociąg widocznie, — bo z Berlina nie o 7, lecz dopiero o 10 wyjechałem, we Frankfurcie znowu kilka godzin przejechałem także — do Poznania nie o 3, lecz o 10 przybyłem, a nie mogąc jechać dalej, stanąłem w hotelu, który opłaciwszy również, jak i dorózkę z kolei i nazajutrz rano na kolej, przekonałem się, że prócz złego humoru nie na owej zmniejszonej cenie kolejowej nie skorzystałem.

(W. S.) **Z Krakowa,** 18 września. Fizyognomia Krakowa zmienia się zwykle jak w kalejdoskopie. Przed zimą miasto pełne artystokracji, w lecie puste, zaludnia się tylko przejeźdnymi. Teraz pora mieszana. Już niektórzy krakowscy (jak profesorowie szkół i uniwersyteccy) zjeżdżać się zaczynają, wracający zaś z kąpieli zwiedzają osobliwości i zbiory.

Książęta Sanguszkowie, Lubomirscy, Lubecy dopiero w późnej jesieni powracają zwykli do miasta. Nie ma ich też — niema także Potockich.

Książę Władysław Czartoryski przybył właśnie, oprowadzając po Krakowie ks. d'Eu. Są Czartoryscy Aleksandrowie i Marcelowie.

Ks. Biskup Dunajewski wyjeżdża dla wytnienia za granicę, chcąc skorzystać jeszcze z pogód jesiennych.

Matejko u siebie w Krzesławicach, Szulski w Zbyszczach, Łepkowski nad Bałtykiem, zład dopiero w połowie października ma powrócić. — Tarnowski u brata w Chorzowie.

Za to przejeżdżając bawia tutaj: Zacharyasiewicz, Odyńce, Nowosielski (Marcinkowski), uczoney węgierski X. Feraknoi, Szwed Dickens i inni znakomici.

Sprawa pomnika Piłsa IX na Wawelu nie zamąconą tak, jakby się zdawało zdaleka. Prezydent miasta dr. Zybkiewicz złożył veto z tytułu kompetencji, jaka przysługuje magistratowi, z powodu powierzonej mu pieczy nad budowlami publicznymi ze stanowiska policyi budowniczey. Oparł się p. burmistrz na referacie tej magistratury, która zostaje pod przewodnictwem architekta M. Moraczewskiego, dyrektora budownictwa miejskiego.

Referat nie był snąc zbyt dokładny, gdy w nim wspomniano okna gotyckie, których wcale w kaplicy Tomickiej niema, — gdy wyrażona obawa o grób pod kaplicą, która stoi nie na sklepieniu grobowym, ale na litej skale etc. etc.

Hr. Stanisław Tarnowski przy przewodniczący Komitetu budowy pomnika Pio IX grata Polonia, zwycięsko odparł w Czasie te zarzuty, w których czynieniu p. Zybkiewicz byłby kompetentny, gdyby na ściśłości fachowej oparte były.

Pan burmistrz ufał, że budownictwo dało mu materiały pilnie, starannie i umiejętnie zebrane...

Zdaje się jednak, że na tej podstawie utrzymać się dlań trudno, gdyż argumentacja nie zdradza fachowości, będąc taką, że krytyki technicznej nie wytrzyma. Co brakuło na ściśłości, nadstawiono frazesami.

Jest apelacya. Ufamy, że komisya techniczna rezygnacya białe białem nazwie. Spór ten zakończy się snadnie.

Byli, co myśleli o pacyfikacyi, zanim się ukazała odpowiedź hr. Stanisława Tarnowskiego na odczew pana burmistrza — dziś już nikt tej chmurki za burzę nie uważa...

DOMIESIENIA LITERACKIE.

*** Na dzieło księdza prałata Likowskiego pod tyt.: Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku** złożyli przedpłatę po 5 marek za egzemplarz: Emilia Szostak z Alt Zattum p. Międzychodem 1 egz.

*** Przeglądu Kościelnego** wyszedł Nr. 12 i zawiera: Sw. Tomasz z Akwinu. — Dzieje Polski w zarysie (Ciąg dalszy). — Kronika dycejalna i zagraniczna: Poznań, Galicya, Niemcy, Rzym. — Z Teologii pastoralnej.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 września.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Krajewski z Skórczowa, Mierostawski i Pfeifer z Zalosia, Hauser z Drezn, Koczowski z Wrześni, Głabisz i Tulawicz z Berlina, Laubrecht z Worbis, Wągrowiecki z Chładowa, Orłowski z Magdeburga, dr. Kymarkiewicz z Smulikowski z Złazynia, Kokowski z Swinar, Ostrowski z Morownicy, Paeschke z Smigla, Bogacki z Jarocina, Głęboki z Paarskiego, Wyszelski z Orlińca, Kaphan z Srody, Speichert z Konopad. **STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Strjerski z Chodzieża, v. Voss z Witaszy, Bauch z Głogow, Fuchs z Drezn, Henri z Kopenhagi, v. Berndt z Lignicy, v. Flessing z Münchebergu, Kuttner z Torunia, Breslauer z Berlina, Hasewald ze Szczecina, Alkiewicz z żoną z Konina, Stein z Hanoweru, Rientz z żoną z Berlina, Deutsch z żoną z Kolonii, Caspari z Altenburga.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 22 września 1879.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 20,000 litr., cena wypowiedziana 50,90, na wrzesień 50,90, październik 50,50, listopad 49,30, grudzień 49,30, styczeń —, luty —, kwiecień-maj 51,30 m.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 22 września 1879.

		piękny	średni	pośled
Pszemica stara	50 kilogr.	10 50	10 —	9 50
" nowa		10 40	9 80	9 10
Zyto		7 15	6 70	6 40
Jęczmień		7 15	6 80	6 50
Owies		8 —	7 50	7 —
Groch do gotowania		—	—	—
Groch na paszę		—	—	—
Kartofle		—	—	—
Żubin żółty		—	—	—
Żubin niebieski		—	—	—
Rzepak zimowy		10 40	10 30	10 10
Rzepak zimowy		10 65	10 30	9 75

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 22 września. 4% listy zast. pozn. 97,20—97,30. 4% listy rentow. poznańskie 98,50. 5% powiatowe obligacye 103,—. 4% powiatowe obligacye —, 3 1/2% śląskie listy zastawne 90,20. 4% śląskie listy rentow. 99,20. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 64,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 40,—. Poznański bank prowincjonalny 104,—. 4% pożyczka państw. 99,—. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3 1/2% obligi długu państwa 95,10. Marchijsko-pozn. 22,50, Marchijsko-pozn. k. z. 5%, akc. zakł. 94,50. Starogardzko-pozn. k. z. 102,50. Austr. noty bankowe 174,—. Polskie likw. listy 57,30. Rosyjskie noty bankowe 212,40 m.

Bydgoszcz 20 września. Pszenica: stara poszuk., 175—198 m., nowa słabo, 165—189 m., za wyborową więcej.

Zyto stare bez wypowiedzenia, nowe 123—131 marek.

Jęczmień popyt, wielki 138—146, jasny dla browaru wyżej.

Owies bez dowozu. Rzepak bez int., wilg. 175—185 marek, suchy 196—206 marek.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości)

Okowita 53,50 m. za 100 litr. a 100%.

Berlin, 20 września (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu wyżej. Terminy: wyżej. Za 1000 kil. w miejscu żądano 180—215 według jakości; na miesiąc bieżący —, na wrzesień-październik plac. 209—208,5—209; na październik-listopad plac. 209,5—209; na listopad-grudzień plac. 213,5—212; na kwiecień-maj 1880 plac. 222,5; na maj-czerwiec plac. —, —. Ceny wypowiedziane 209 m.

Zyto w miejscu słabo. Terminy: wyżej. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 135—155 według jakości, na miesiąc bieżący plac. —, —; na wrzesień-paźdz. plac. 138—137,5; na październik-listopad p. 138,5—139—138,5; na list.-grudzień p. 140,25—141,25 do 141; na grudzień-styczeń 1880 —; na kwiecień-maj p. 150—149,5—150 Wypowiedziano 14,000. Cena wypowiedziana 137,5 m.

Jęczmień potw., za 1000 kilogr. mniejszego i większego ziarna żąd. 140—185 według jakości.

Owies w miejscu słabo. Terminy: spok. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 125—153 według jakości na bieżący miesiąc plac. —, —; na wrzesień plac. —; na wrzesień-październik nom. 127,5; na październik-listopad nom. 127,5; na listopad-grudzień p. 127,—, na kwiecień-maj 1880 żąd. 137, plac. 136,5. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana — marek.

Kukurydza w miejscu stale. W miejscu żąd. 120—125 według jakości.

Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 150—190 grochu na paszę żąd. 140—149 według jakości.

olej rzepakowy potw. Za 100 kil. w miejscu bez beczki —, — marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący i wrzesień-październik plac. 51,1; na październik-listopad plac. 51,3; na listopad-grudzień plac. 51,8; na grudzień-styczeń 1880 plac. —, —; na kwiecień-maj plac. 53,8; na maj-czerwiec plac. —. Wypowiedziano —. Ceny wypowiedziane — marek.

Okowita. Terminy: wyżej. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litr. pet. w miejscu bez beczki plac. —, —, w miejscu z beczką plac. —, —; na miesiąc bieżący p. 54—53,9; na wrzesień-październik p. 53,5—53,7 53,6, na październik-listopad p. 52,4—52,5; na listopad-grudzień plac. 51,9—52; na styczeń-luty 1880 plac. —; na kwiecień-maj plac. 53,6—53,7—53,6. Wypowiedziano —. litrów. Cena wypowiedziana —, — m.

Szczecin, 20 września. (Urzędowe sprawozd. giełdowe). Pszenica wyżej, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 188—202 marek, białą krajową 194—206 marek, na wrzesień-paźdz. plac. 205,5—206,5 marek, na październik-listopad p. 205,5—205,5 m., na listopad-grudzień p. 203 m., na wiosnę p. 216—217—216 m. Zyto wyżej, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 180—140 m., rosyjskie 128—134 marek, na wrzesień-październik plac. 134,0—134,5 młk., na październik-listopad p. 134—134,5 marek, na listopad-grudzień plac. —, na wiosnę plac. 145 m., na maj-czerwiec 147 m. Jęczmień niezm., za 1000 kilogr. w miejscu, do browaru 146—154 młk., ciężki —, — młk., do paszy 118 do 125 m.

Owies spok. za 1000 kil. w miejscu 118—128 m. Groch bez in., za 1000 kil. w miejscu do paszy — m., do gotowania — m.

Rzepak niezm., za 1000 kilo, w miejscu 180 do 222 marek, na wrzesień-październik p. 219, żąd. — młk., na kwiecień-maj p. i żąd. 242 m.

olej rzepakowy bez in., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,5 m. —, —; na wrzesień plac. — młk., na wrzesień-październik plac. — młk., na wrzesień-październik plac. — młk., na październik-listopad plac. 51,6 m., na listopad-grudzień plac. 51,— m., na wiosnę plac. i żąd. 52,5 m., plac. —, — marek.

Okowita potw., za 1000 litr. proct., w miejscu bez beczki plac. 53,3 marek, w miejscu z beczką —, —; na wrzesień m. 52,3 m., na wrzesień-październik plac. 52,3 marek, na październik-listopad plac. 51,6 m., na listopad-grudzień plac. 51,— m., na wiosnę plac. i żąd. 52,5 m., plac. —, — marek.

Do dzisiejszego numeru Kurjera Poznańskiego dołącza się z Księgani N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu prospekt na

TYGODNIK POWIESCI

najtańsze tego rodzaju i w treści najobfitsze piśmo polskie.

Przedpłata kwartalna we wszystkich Księgarniach i urzędach pocztowych tylko 2 młr. z fr. przesyłką.

Ogłoszenie o wydawnictwie „Złoty myśli” jubileuszowym warszawskiem wyboru pism I. J. Kraszewskiego itd.

Telegram giełdowy

Kurjera Poznańskiego.

Berlin, dnia 22 września 1879. (Kursa końcowe.)

Pszemica stale	211,—	Galic. akc. k.	103,30
wrzesień-paźdz.	211,—	Pr. pożyczka państw.	95,50
kwiecień-maj	224,50	Pozn. listy z.	97,50
Zyto spok.		Pozn. listy rent.	98,40
wrzesień-paźdz.	137,70	Anstr. banknoty	173,80
listopad-grud.	141,50	Anstr. renta złota	70,10
kwiecień-maj	150,50	Anstr. losy 1860.	120,60
olej rzep. stale		Włochy	80,40
wrzesień-paźdz.	51,30	Amerykany	—
kwiecień-maj	54,—	Rumuny	36,75
Okowita stale		Ros. banknoty	212,25
w miejscu	53,80	Ros.-ang. pożyczka	87,30
wrzesień-paźdz.	53,80	Ros. losy prem. 1866	152,30
listopad-grud.	52,20	Pol. lik. l. zast.	57,—
kwiecień-maj	54,—	Kredyty	456,50
Owies		Kolej państwowa	459,50
wrzesień-paźdz.	128,—	Lombardy	145,—
Wypow. żyta	800,—	Uspob. bardzo stale	—
Wypow. okow.	0000,0		

Szczecin, dnia 22 września 1879. (Kursa końc.)

zyskiego
z suro-
ze mie-
szy od

(415)

ASTMA i KATAR

Najlepszy Pudełko
Brodtek ulgi. Papierosy Espic po 1,70 Mk

Skład w wszystkich aptekach.

Institution militaire

de M. le Dr. Guillemin.

Berlin W., Apostelkirche 3. — On
recommencera au 1 Octobre de nou-
veaux cours pour les examens de
„Fährnich, Freiwilligen, Abiturienten
Prümaner“ ainsi que pour toutes les
classes du „Cadetencorps“ — bonna
pension, — de nombreuses recom-

ASTMA i KATAR

Najlepsze Papiery Espic Pudełko Brodek ulgi. po 1,70 Młk. Skład w wszystkich aptekach.

Institution militaire

de M. le Dr. Guillemain.

Berlin W., Apostelkirche 3. — On recommencera au 1 Octobre de nouveaux cours pour les examens des „Fährnrich, Freiwilligen, Abiturienten, Primaner” ainsi que pour toutes les classes du „Cadetencorps” — bonne pension, — de nombreuses recommandations. (461)

Subjekt

Polak, doskonały ekspedyent, władający obydwoma językami kraj., znający dokładnie prowadzenie ksiąg jako i korespondencyj opatrzony w chlubne świadectwa poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 stycznia 1880. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedyca Kurjera Pozn. [464]

Dwóch uczni

z odpowiednim wykształceniem przyjmie do cukierni (454)

H. Moszczeński

róg Berlińskiej i W. Ryceńskiej ul.



Roczne buhaje, zdatne do rozplodu szwyczej rasy mł na sprzedaż Dom. Golebin. (463)

Dzisiaj w poniedziałek na kolacya polskie książki z kapusta u Bolesława Knolla.

†
S. p.
Marya z Poplińskich
CHIŻYŃSKA
zakończyła żywot doczesny 20 bm., o czym donoszą krewnym i znajomym w smutku pogrążeni [460]
maż i dzieci.
Eksportacya zwłok i pogrzeb z Popłomyków do kościoła parafialnego w Ostrowie odbędzie się z rana we wtorek 23 b. m. [460]

Od 1 Października r. b. będę urzędować w **Ostrowie** przy sądzie ziemiankim jako **rzecznik i notaryusz**. Moje biuro będzie w domu **Lewkowicza** przy rynku.
Pleszew d. 19 Września 1879.
A. TRZASKA,
rzecznik i notaryusz.

Największa fabryka
wyrobów gipsowych i ze sztucznego kamienia
zaopatrzona w gotowe figury, wazony, wodotryski, architektoniczne ozdoby, żłoby, koryta itd. poleca
(644)
A. Krzyżanowski
Piaskowa ul. 10.

leszcze po starych cenach
celnych sprowadzać można
HERBATE
Pecco-Congo
moconego i wybornego smaku funt po 3 marki jako też (234)
prusze herbaciane
z codziennie świeżo przesiewanych delikatnych herbat funt po 2 m. 50 fen. przy odbiorze przynajmniej 8 funtów i funt rabatu poleca za zaliczką
Max Kunath
Drezn, A. Annenstrasse Nr. 27.
Codzień świeże
Cukry
w sposób warszawski,
Karmelki
cytrynowe, różowe, orzechowe, berybrowe, francuskie, angielskie, nadziewane, ananasowe etc. i wszelkie zamówienia na **torty, baumkuchy, lody** w puszkach lub owocach wykonywam z wykwitną dekoracyą. (466)
A. W. Żuromski
cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań naprzeciw teatru polskiego.

Z powodu przeprowadzki są elegancie i zwyeczajne meble, ewiercie do wody, beczki, świeczniki, i przedmioty luksusowe tanio do sprzedania, codziennie przed południem od godziny 8 z rana do godziny 3eiej po południu przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 20 I. piętro. (398)

KAWY
codziennie świeżo palone czystego i wybornego smaku, jako też surowe, polecają w wielkim doborze miechami i detalicznie, począwszy od 80 fen. za funt. (415)
W. F. Meyer i Sp.
Wilhelmowski plac nr. 2.
W. Szkaradkiewicz
Magazyn mebli
w Poznaniu przy ul. Wilhelmskiej 20.
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnjej ulicy
poleca się wszystkim tym, którzy chcą nabyć **meble trwałe** własnego wyboru. Meble są eleganckie i po cenach **nadzwyczaj tanich**. Magazyn obfity w różne meble, oraz różnej wielkości lustra i rzeczy wyszycane w kompletnych garniturach i pojedynczo. (175)
Szczegółowej Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę u przejmie, że mój
skład wszelkich robót siodlarskich i tapicerskich
przeniósłem
z pod nr. 45 do nr. 15 św. Marcin.
Wszelkie inne przedmioty siodlarskie jako też i pojazdowe uskuteczniają się rzetelnie, i po najprzystępniejszych cenach. (2)
J. P. Espenner
św. Marcin nr. 15.